

Prawdomówność i uprzejmość

Lekcja z Ew. Mat. 5:33-37, i Listu Jakuba 3:1-12 i 5:12

„Przełoż złożywszy kłamstwo, mówcie prawdę każdy z bliźnim swoim, boście członkami jedni drugich” – Efezj. 4:25.

W ostatniej naszej lekcji porównaliśmy naukę Jezusa z nauką faryzeuszy co do wypełniania Zakonu. Stwierdziliśmy, że „żaden człowiek nie mówił, jak on”. W niniejszej lekcji zauważmy kontrast pomiędzy Jego nauką a nauką kapłanów w Jego czasie. Niektórzy starali się ograniczyć zwyczaj przysięgania, lecz On wielki Nauczyciel powiedział: „Abyście wcale nie przysięgali”. Jakakolwiek przysięga jest niedorzecznością. Ma się rozumieć, nie jesteśmy przeciwni solennym twierdzeniom lub legalnym przysięgom wymaganym przez prawo.

Św. Paweł prawdziwie powiedział, że ci, co otrzymali ducha Bożego, posiadają „ducha zdrowego umysłu”. Tacy prędko zaczynają poznawać niewłaściwość pustych i grubiańskich mów, jako też nie uważają za potrzebne zaklinać się lub przysięgać. Już sam fakt, że ktoś głośno zaklina się, iż mówi prawdę, dowodzi, że człowiek taki sam nie spodziewa się, aby słuchający wierzyli jego prostym słowem i tym sposobem daje do zrozumienia, że jego zwykłe słowa nie zasługują na wiarę.

Zauważmy polecenie Mistrza: „Ale mowa wasza niech będzie: Tak, tak; nie, nie; a co więcej nad to jest, to od złego jest”. Widoczne jest, że Mistrz uczył, że gdy mówisz „tak”, niechże będzie tak, a gdy mówisz „nie”, niechże będzie nie! Mów prawdę! Twoi przyjaciele i sąsiedzi po jakimś czasie poznają wartość twojej mowy. Innymi słowy: bądź zawsze tak prawdziwym w mowach swoich, że nie będzie potrzeby potwierdzać ich prawdziwości przysięgą lub używać jakichkolwiek silnych argumentów na udowodnienie twojej szczerości i prawdomówności.

KAZNODZIEJE POWINNI BYĆ PRAWDOMÓWNI

W drugiej części naszego badania czytamy, że św. Jakub upomina: „Niechaj was niewielu będzie nauczycielami, bracia moi, wiedząc, że większy sąd odniesiemy. Albowiem w wielu upadamy wszyscy. Jeśli kto nie upadnie w słowie, ten jest doskonałym mężem, który też może na wodzy trzymać i wszystko ciało”. Św. Jakub zdaje się dowodzić, że chociaż wszyscy chrześcijanie powinni kiełzać swe języki, to będący na wyższych

stanowiskach są w większym niebezpieczeństwie błędzenia w tym względzie. Mając dar przemawiania i inne sposobności, wywierają oni większe wpływy i w stosunku do tego większa też jest ich odpowiedzialność.

Nie naszą jest rzeczą sądzić nauczających lub innych; jest Jeden, który sądzi, to jest Bóg. Jednakowoż obawiamy się, że wielu nauczających, jak też i chrześcijan na wyższych stanowiskach, nie docenia swej odpowiedzialności za słowa, jakie wypowiadają lub mają sposobność wypowiadać. Wielu mówiło nam, że przez całe lata nauczali rzeczy, w które sami nie wierzyli. Czy nie jest to okropne i czy nie znieważa ich człowieczeństwa? Czy nie jest to złym świadectwem dla chrześcijaństwa? Możemy jednak radować się, że ostatecznie sumie nie ich odniosło zwycięstwo

MAŁA ZAPAŁKA WZNIECA WIELKI OGIEŃ

Św. Jakub daje ilustrację dla chrześcijan, aby kiełzali swe języki na podobieństwo koni kiełzanych uzdami. A także, aby mieli ster, którym by sterowali bieg swego życia tak, jak sterowane są okręty. Pamiętać powinni, że chociaż język jest najmniejszym członkiem w ciele, jest jednak najbardziej wpływowym. Uderzeniem pięści można też człowieka poważnie uszkodzić, lecz jadowite słowo, podobne zatrutej strzale, wyrządza większą szkodę – sięga daleko i sieje zniszczenie jak pocisk wyrzucony z wielkiej armaty. Więcej nawet: siła złego słowa może biec telefonicznie, telegraficznie lub przez radio do każdego zakątka ziemi i może być powtarzana we wszystkich gazetach całego świata. Co za olbrzymia siła, która używana być może ku dobremu lub też złemu!

Nie wszyscy mamy tak szeroką sposobność ku dobremu lub złemu, lecz w naszych własnych domach, biurach, pracowniach lub sklepach możemy wywierać wpływy dobre lub złe, sięgające daleko i powodujące radość i zachętę lub też smutek i zniechęcenie.

Z pewnością żaden chrześcijanin nie powinien być niedbałym pod względem trzymania kontroli nad tak wpływowym członkiem jak język. Św. Jakub czyni porównanie: „Oto maluczki ogień jako wielki las zapala”, tak samo język może spowodować wielkie zamieszanie i dokonać zniszczenia. Samochwalba jest jednym z najniebezpieczniejszych sposobów używania języka, jak to wielu może poświadczyć z własnego doświadczenia. Samochwalba często wiedzie człowieka do błędu i trzyma go w nim, ponieważ nie ma dosyć pokory, aby przyznać się do błędu lub winy. Również prowadzi do



kłamstwa, z którego niekiedy trudno się wywikłać. Jest ona również dowodem pychy, a więc jest niewłaściwą, niechrześcijańską.

Słowa zajątrzenia, złości, szyderstwa itp. mogą rozpalić namiętności człowieka na całe jego życie, rozbudzając złą siłę aż do gehenny, czyli wtórej śmierci. Dlatego św. Jakub przyrównywa złe słowa do iskier gehenny powodujących zniszczenie.

CZŁOWIEK NIE UKRÓCI GO

Św. Jakub wskazuje, że zwierzęta, ptactwo i bestie morskie mogą być opanowane i oswojone przez człowieka, lecz żaden człowiek nie może ukrócić języka drugiej osoby. Nie byłoby nawet rozsądne powiedzieć, że upadły człowiek jest w stanie ukrócić swój własny język. Jedynym sposobem doprowadzenia swego języka do posłuszeństwa Boskiej woli i uczynienia go pożytecznym sługą prawdy, sprawiedliwości, miłości jest nawrócenie go. A ponieważ język jest tylko przewodem serdecznych uczuć, wynika z tego, że nawrócone powinno być serce. Siła prawdziwego nawrócenia i odrodzenia charakteru, tak „że wszystkie rzeczy stają się nowe”, jest z Boga.

Dzieci Boże, pomazane duchem św., otrzymują pomoc w panowaniu i ukrócaniu języka swego, jakiej inni nie mają. Jak ważne jest więc to poselstwo: „Synu mój, „daj mi serce twoje, albowiem z niego żywot pochodzi. Z obfitości serca (czyli z serdecznych rozmyślań) usta mówią”.

Św. Jakub zaznacza, że język cielesnego człowieka jest pełen jadu śmiertelnego na podobieństwo jadu węża.

Niestety, jak prawdziwe jest to, że w naszym upadłym stanie „jad żmiji jest pod wargami człowieka”. Jednakowoż gdy stajemy się Nowymi Stworzeniami, a nowe zamiary i pobudki, rządzone miłością, biorą przewagę nad samolubstwem, wtedy trujący jad ustępuje, a odnowiony umysł Nowego Stworzenia zaczyna używać swych ust dla chwały Bożej i błogosławienia bliźnich.

W tym miejscu apostoł zwraca naszą uwagę na fakt, że niektórzy, chociaż stali się ludem Bożym i chwalą Boga, nie zdają sobie sprawy z tego, że tego samego języka, którym śpiewają hymny ku czci Bożej i modlą się, używają również do oczerniania, obmowy i zniesławiania bliźnich. Niestety, jak prawdziwe jest to orzeczenie! Wiedząc o tym, ci, co pragną czynić wolę Bożą i być uczniami Odkupiciela, powinni naprawić samych siebie. Z jednego źródła nie wypływa woda słodka i gorzka. Powinniśmy więc wiedzieć, że jeżeli językiem wyrządzamy krzywdę bliźniemu, to pod względem naszej społeczności z Bogiem oszukujemy samych siebie. Powinniśmy wiedzieć, że Bóg nie wysłucha modlitw i prośb wychodzących z serca pełnego jadu, nienawiści, zazdrości i walki.

Poniżej podajemy zdania niektórych pisarzy odnośnie złych mów. Carlyle powiedział: „Mowa sarkastyczna jest własnością diabła”.

Faber napisał: „Mowa sarkastyczna, bez względu jak ogładzona, nikogo nie buduje ani przyciąga do Boga; przeciwnie, sarkazmem można niekiedy człowieka zmiążdżyć”.

Watch Tower
R-5020
„Straż”